

Bargteheide:



**Dynamika miejska
atmosfera wiejska**

Bargteheide: dynamika miejska – atmosfera wiejska

W starych dokumentach spotyka się różne pisownie nazwy Bargteheide. Pierwotna wersja z 1314 r. brzmi „Brektehegel“, co w języku staroniemieckim oznacza „ogrodzony odłóg“ i odnosi się do karczowiska w puszczy (dzisiaj jednak już nie widać ani karczowiska, ani puszczy). Do pierwszych, jeszcze po dziś dzień widocznych śladów ludzkich na terenie miasta należą znaleziska z epoki kamiennej (w muzeum), mogiła z epoki brązu oraz skalne fragmenty ewangelickiego kościoła zbudowanego około 1250 r.



Mogiła z epoki brązu

Bargteheide ma znakomite położenie: w samym środku między Hamburgiem a Lubeką - miastami, które już w okresie Hanzy przeżyły rozkwit. Świadczy o tym nadal malownicza starówka Lubeki, do zwiedzania której zachęcam. Między tymi centrami gospodarczymi kursowały kiedyś dylżanse oraz wozy frachtowe. Te pierwsze pokonywały cały odcinek 70 km w ciągu jednego dnia. Natomiast obciążone wozy frachtowe potrzebowały na to dwóch dni. Zatrzymywały się na noc w połowie drogi właśnie w Bargteheide. Tutaj wymieniano konie i naprawiano uszkodzony sprzęt. Tutaj furmani znajdowali strawę i postanie.

O tych czasach przypomina jeszcze do dziś nazwa ulicy „Alte Landstraße“ – „Stara Szosa“. Jeszcze na początku XXI wieku znajdowały się przy niej dwa budynki, które kiedyś pełniły funkcję zajazdu. Ich charakterystycznym elementem była wozownia z usytuowanymi po przeciwległych stronach wrotami. Wieczorem wjeżdżały tu wozy, wyprzęgano konie i nazajutrz furman wyjeżdżał z drugiej strony. Tym sposobem nie było konieczne wypychanie wozu wstecz i ładunek mógł pozostać na nim. Zajazdy takie nazywano w dolnoniemieckim „Plattdeutsch“¹ *Utspann*. Wyraz ten pochodzi od czasownika „*ausspannen*“, który w języku ogólnoniemieckim posiada dwa bliskie sobie znaczenia: wyprzęgać i odpoczywać.



Restauracja „Utspann

Z tym kojarzy się nazwa najbardziej znanej restauracji w Bargteheide: *Utspann*. Lokal słynie nie tylko ze swoich smacznych i ekskluzywnych potraw, ale też z budynku, w którym się znajduje. Choć nigdy nie był on historycznym zajazdem (nazwa restauracji tylko ogólnie nawiązuje do tradycji Bargteheide), ten chłopski dom jest bowiem – oprócz kościoła – architektonicznym symbolem naszego miasteczka. Został zbudowany około 1785 r. w stylu *niedersächsisches Fachhallenhaus*², którego charakterystycznymi cechami były: strzecha (odnowiona latem 2010 r.), pruski mur i specjalna konstrukcja, w której dach podpierają nie ściany, lecz cztery słupy. W ciągu 200 lat jego istnienia pełnił wiele różnych funkcji: był m.in. siedzibą urzędu gminy (do 1957 r.),

¹ Plattdeutsch – język, a raczej dialekt północnych części Niemiec.

² Dolnosaksoński budynek o konstrukcji szkieletowej

potem mieściły się tu biblioteka, muzeum Stowarzyszenia Upiększania Miasta i siedziba lokalnej grupy Niemieckiego Czerwonego Krzyża. Na szczęście uniknął kompletnego zniszczenia: po remoncie w 1974 r. budynek został uznany za obiekt zabytkowy i otwarto w nim restaurację.

W XVIII wieku Bargteheide liczy około 400 mieszkańców. Jest wioską o pewnym znaczeniu również dla sąsiednich wsi, ponieważ jest miejscowością parafialną i dwa razy w roku odbywa się tu targ kramarsko-bydłęcy. Reforma rolnictwa w 1769 r. przynosi zmiany na polach uprawnych: na miedzach sadi się krzewy i drzewa, po niemiecku *Knicki* (wym. kniki). Knicki do dziś wyróżniają krajobraz całych północnych Niemiec. W związku z reformą wykonuje się pierwsze plany Bargteheide. Z tych planów można dużo wyczytać na temat wyglądu dawnej wsi: ówczesne Bargteheide ma strukturę tzw. *Rundangerdorfu*, tzn. w centrum posiada wspólne dla wszystkich pastwisko otoczone domami. Odległe położenie kościoła dowodzi, że pierwsza osada była prawdopodobnie w innym miejscu. Poza tym można na planach rozpoznać dzisiejszy układ dróg, np. plac targowy (niegdyś pastwisko) oraz starą szosę (tradycyjną drogę transportową z Hamburga do Lubeki, dziś jest to *nomen omen* Alte Landstraße).



Posterunek policji: były sąd grodzki

W pierwszej połowie XIX wieku mamy więc do czynienia z małą, sielankową wsią, która podlega zarządowi gminy Tremsbüttel, pozostającemu pod władzą duńską. W dosyć krótkim czasie Bargteheide prześciga jednak swoją wioskę sąsiednią i staje się główną miejscowością okolicy. Oprócz nowej szosy z Hamburga do Lubeki, która powstaje w ciągu zaledwie dwóch lat i prowadzi przez centrum Bargteheide, dwie inne decyzje przyspieszają rozwój wsi: przeniesienie sądu grodzkiego w 1859 r. z Tremsbüttel do nowej

siedziby przy targu końskim w Bargteheide (dziś to posterunek policji) i uruchomienie

trakcji kolejowej między Hamburgiem a Lubeką. Legenda mówi, że początkowo dworzec miał być zlokalizowany w położonym na trasie Tremsbüttel. Tamtejsi mieszkańcy bali się jednak nowej techniki i dlatego zrezygnowali z połączenia kolejowego. Gdyby zdarzyło się inaczej, może Tremsbüttel stałoby się większe od Bargteheide i wtedy to ja chodziłbym w swych latach szkolnych do liceum w Tremsbüttel, a nie tremsbüttelowscy koledzy do naszej szkoły.

Bądź co bądź, latem 1865 r. wjeżdża pierwszy pociąg do Bargteheide. Bez przesady można stwierdzić, że jest to dla ówczesnych mieszkańców wydarzenie stulecia, bowiem otwiera ono etap dynamicznego rozwoju. Wprawdzie nowa możliwość transportu praktycznie pozbawia miejscowość jej dawnej funkcji, bo likwiduje ruch wozów frachtowych, jednak rolnicy całej okolicy uzyskują przez to dostęp do odległych rynków zbytu, zwłaszcza rynku mleczarskiego.

Następnie okoliczne wsie bardziej orientują się w kierunku Bargteheide, gdzie powstaje coraz więcej zakładów rzemieślniczych. Zmienia się struktura wioski. Centrum miejscowości zbliża się do zbudowanego na peryferiach dworca. Ulica od placu targowego do dworca staje się jedną z najważniejszych osi układu dróg. Dzisiaj jest ona główną ulicą handlową „Rathausstraße“ (Ulicą Ratuszową), przy której od 1957 r. znajduje się urząd gminy, późniejszy urząd miejski. W latach 2004-2006 poddano ją całkowitemu remontowi.

Dzięki temu stała się szeroką promenadą, przez co podniesiono jej atrakcyjność. Wzniesiono przy niej kilka nowych budynków handlowych oraz dobudowano reprezentatywną część urzędu miejskiego. Ukoronowaniem projektu stał się przekształcony skwer nad małym stawem, który w czasach wiejskich służył rzemieślnikom z sąsiedztwa. Powstała prawdziwa oaza wiejska z zieleńcami oraz osobliwą instalacją artystyczną pod tytułem „Sprachdusche”. Jest to tzw. prysznic słów, z którego zamiast wody wyciekają przez głośnik różne teksty na temat wody, odczytane przez znanych i nieznanymi mieszkańców miasta.



Nowy skwer z prysznicem słów przy ulicy Ratuszowej

Na początku XX wieku Bargteheide jest już wielką wioską z dwoma tysiącami mieszkańców oraz ze stosunkowo rozwiniętą infrastrukturą. Ma już za sobą pierwsze kroki w kierunku ówczesnej globalizacji, w postaci centrali telefonicznej w cesarskim jeszcze urzędzie pocztowym, który zbudowano pośrodku miejscowości przy placu targowym. Budynek przeżył wiele remontów i był przebudowywany, ostatnim razem około 20 lat temu z okazji ustawienia wysokiej wieży telewizyjnej (zdjęcie na pierwszej stronie). Urząd pocztowy mieścił się w nim przez 135 lat. Dopiero pod koniec 2000 r. przeniesiono go w inne miejsce.

W 1908 r. uruchomiona zostaje elektrownia (dziś mieści się tu „harcówka“ skautów). W owym czasie Bargteheide ma dwóch lekarzy i aptekę, swoją lokalną kasę chorych oraz kasę oszczędności. Istnieje tu mały ośrodek szkolny z podstawową biblioteką i funkcjonują już pierwsze stowarzyszenia, w tym Stowarzyszenie Sportowe (od 1868 r.), Ochotnicza Straż Pożarna (od 1881 r.), Męskie Towarzystwo Śpiewacze (od 1894 r.) oraz pierwsze Stowarzyszenie Upiększania Bargteheide (od 1896 r.). Życie społeczne w wiejskim otoczeniu jest bardzo urozmaicone.



Wille z początku XX wieku

W pierwszym dziesięcioleciu XX wieku wielu hamburczyków wyprowadza się z miasta do zielonej okolicy. Mieszkanie na wsi w pobliżu miasta staje się atrakcyjne dla urzędników, emerytów i wszystkich, którzy mogą sobie na to pozwolić. W tym czasie Bargteheide zaczyna zmieniać swój wygląd, zmienia się też struktura społeczna: wokół dworca powstaje atrakcyjna dzielnica willowa, którą tubylcy nazywają „dzielnica milionerską”. Największa jej część rozciąga się po drugiej stronie torów. Przez to dworzec coraz bardziej przesuwają się ku centrum i dzisiaj żadna szosa nie rozdziela miejscowości tak,

jak czyni to linia kolejowa – samochody mogą przekraczać ją tylko w dwóch punktach.

Przed pierwszą wojną światową Bargteheide jest więc miejscowością, z której pewna część mieszkańców dojeżdża codziennie do pracy do Hamburga. Ta tradycja utrzymała się do dnia dzisiejszego. Dziś codziennie ok. 4.000 osób dojeżdża z Bargteheide do pracy

w innych miejscach (zresztą nie tylko w Hamburgu). Natomiast 3.000 osób przyjeżdża tu do pracy z zewnątrz. W pierwszej połowie XX wieku wioska rośnie dalej, ale jeszcze nie można nazwać jej przedmieściem, bo rozrastający się Hamburg jest jeszcze zbyt daleko. Nadal jest więcej zasiedlonych mieszkańców niż ludności napływającej i Bargteheide nie traci swojego charakteru rolniczego.

W latach trzydziestych hitlerowcy obejmują władzę w Niemczech ujednocając cały kraj. Obiecane przez nich obniżenie wysokiego bezrobocia udaje im się jedynie przejściowo m.in. za sprawą państwowych programów zatrudnienia. Efektem tych programów w Bargteheide jest założenie parku ludowego z kąpieliskiem oraz nowa autostrada przebiegająca w odległości 5 km. Trzeba stwierdzić, że większość konserwatywnych bargteheidczyków początkowo popiera hitlerowców, nie będąc świadoma lub nie dopuszczając do siebie myśli, do czego tamci tak naprawdę dążą. W życiu codziennym mieszkańcy zapominają jednak często o swoich podstawowych przekonaniach politycznych i podczas wojny zachowują się po ludzku np. w osobistym spotkaniu z jeńcami wojennymi lub z pracownikami przymusowymi.

Wojna, która kończy się największą klęską militarną i moralną w niemieckiej historii, ma poważne skutki dla Bargteheide. Wprawdzie w porównaniu z dużymi miastami ilość szkód wojennych utrzymuje się na średnim poziomie, jednak pod koniec wojny bargteheidczycy stają nagle przed koniecznością przyjęcia tysięcy ludzi uciekających z hamburskiego piekła nalotów bombowych oraz uchodźców zza Odry. Liczba mieszkańców wzrasta dwukrotnie z 3.050 w 1939 r. do 6.407 w roku 1946. Lata powojenne są ciężkie: ludzie pogrążeni w żałobie po poległych i martwiący się o zaginionych muszą koncentrować się na codziennej walce z trudnościami mieszkaniowymi, opałowymi i żywnościowymi. W tej sytuacji wiele kobiet utrzymuje swoje rodziny bez męża i dzielnie znosi przeciwności losu. Nędza jest ogromna. Dopiero reforma pieniężna wprowadzająca niemiecką markę w czerwcu 1948 r. kończy lata głodu, bo napełnia sklepy dosłownie z dnia na dzień towarami i zapoczątkowuje późniejszy tzw. *Wirtschaftswunder* (cud gospodarczy).

Na razie jednak ludność zajmuje się usuwaniem widocznych śladów wojny, a przede wszystkim budową domów mieszkalnych. Na początku lat pięćdziesiątych powstają po obu stronach linii kolejowej nowe osiedla domków jedno- i dwurodzinnych. Typowe dla tego okresu są skromne domki z dwuspadowymi dachami. Budowane są przez wypędzonych za pieniądze pochodzące ze specjalnego podatku wyrównawczego, przeznaczonego na odszkodowania dla niemieckich wypędzonych (tzw. *Lastenausgleich*). Z tego czasu pochodzą nazwy ulic jak *Pommernstraße* (Ulica Pomorska) lub *Ostpreußenstraße* (Ulica Wschodniopruska) itp.



ulica Pomorska, ulica Wschodniopruska

W tych latach zaangażowanie mieszkańców już pozytywnie wpływa na Bargteheide. Korzystając z pohitlerowskiej swobody zakładają – mimo troski o byt – pierwsze organizacje: lokalny Czerwony Krzyż, Towarzystwo Pływaków-Ratowników, Grupę Młodzieży Wiejskiej i inne. W tym okresie założono ponownie Stowarzyszenie Upiększania Miasta. Do jego pierwszych projektów należy obudowanie drewnem pompy na rynku, która działała jeszcze po wojnie. Na płaskorzeźbie wokół pompy widać różne lokalne postacie podkreślające dawny koloryt miejscowości i dlatego często służy ona za popularny motyw (zdjęcie na pierwszej stronie).

W 1955 r. rada gminy Bargteheide akceptuje realia i rezygnuje z obowiązującej do-tychczas zasady „zachowania charakteru wiejskiego”. Bargteheide liczy wówczas ok. 5.500 mieszkańców. Nie jest już wsią, jednak jednocześnie nie jest jeszcze miasteczkiem. Dwa lata później obejmuje swoją funkcję pierwszy pełnoetatowy burmistrz. Urząd gminy przeprowadza się z ww. byłego domu chłopskiego do willi przy dzisiejszej Ulicy Ratuszowej. W połowie lat pięćdziesiątych dokończono także budowę nowej szkoły przy rynku, a następnie pierwszej sali gimnastycznej. Warto również wspomnieć, że dzięki napływowi ludności katolickiej, powiększona w ten sposób katolicka mniejszość w Bargteheide, buduje dla swoich wiernych kościołek.



Dzisiejszy Urząd Miasta



Szeregowcy ptasiego osiedla

Że dzięki napływowi ludności katolickiej, powiększona w ten sposób katolicka mniejszość w Bargteheide, buduje dla swoich wiernych kościołek.

Już w następnym dziesięcioleciu Bargteheide staje się miasteczkiem. Zmiany dokonują się w zapierającym dech tempie. W ramach procesu scalania gruntów zagrody opuszczają centrum i zabierają ze sobą jego wiejski charakter i zapach. Bargteheidczykom prezentują się nowe formy zabudowy: zjawiskiem zupełnie nieznanym były tu jeszcze długo trzy-piętrowe bloki częściowo z płaskimi dachami oraz domy szeregowe tzw. „ptasiego osiedla” (każda ulica otrzymała nazwę ptaka). Większość mieszkańców tych domów rekrutuje się z ambitnych i wykształconych hamburczyków – przedstawiciele

klasy średniozamożnej. Tak jak na początku XX wieku pociąga ich urok wiejskiej gminy położonej w pobliżu dużego miasta.

Konsekwentna rozbudowa infrastruktury towarzyszy budownictwu mieszkaniowemu i rosnącej liczbie mieszkańców. W trakcie budowy kanalizacji w wielu miejscach bruk z kamienia polnego zastępuje się asfaltem oraz poszerza ważne ulice. Z tego powodu przy Ratuszowej, Starej Szosie i innych alejach wycina się stare drzewa, które nadały kiedyś Bargteheide przydomek „lipowa wieś”. Z dzisiejszej perspektywy to ścinanie kojarzy się z aktem barbarzyństwa. Dziś może dziwić, że nasze miasteczko nadal – a może raczej ponownie – jest tak zielone. Jak piękne były te aleje, widać jeszcze po wschodniej stronie linii kolejowej przy Tremsbütteler Weg (Droga Tremsbüttelowska), która do dziś zachowała charakter alei lipowej. Kilka lat temu otrzymała po obu stronach ścieżkę rowerową, ścinanie starych lip wtedy już nie było rozważane.



Droga Tremsbüttelowska ze ścieżką rowerową

W latach sześćdziesiątych jednak inaczej podchodzi się do takich spraw i zajmuje się bardziej podstawowymi potrzebami mieszkańców. Oczyszczalnia ścieków oraz wodociągi uzupełniają system centralnego zaopatrzenia w wodę. Wyznacza się pierwsze tereny pod budowę zakładów przemysłowych; do Bargteheide przeprowadzają się różne firmy, które oferują pracę na miejscu. Wśród nowej ludności jest wiele młodych rodzin. Uwzględnia się ten fakt, budując w Bargteheide nowe szkoły. W trakcie następnych dekad kontynuuje się ten proces i nasze miasteczko staje się ośrodkiem szkolnym, nie tylko dla samego Bargteheide, lecz także dla całej okolicy.



Odkryty basen z lat 60tych

Trzeba stwierdzić, że lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte spowodowały też znaczne zmiany w życiu społecznym. Nowi mieszkańcy z „ptasiego osiedla” i innych części miejscowości chcą się integrować i aktywnie uczestniczą w polityce lokalnej oraz w działalności stowarzyszeń. W tym okresie powstaje wiele dalszych organizacji, bez których dzisiaj już nie można sobie wyobrazić życia w naszym mieście: Klub Tenisowy, Stowarzyszenie Kulturalne (organizuje ono regularne przedstawienia profesjonalnych zespołów teatralnych), chór kościelny w parafii ewangelickiej, Związek Miejscowych

Handlowców i organizacja skautów. Także gmina rozwija oferty rekreacyjne, sportowe i oświatowe dla swoich mieszkańców: jest tu odkryty basen, który spędza sen z powiek niektórym polityków budżetowych, jest centrum sportowe, Uniwersytet Powszechny (Centrum Kształcenia Dorosłych) i przedszkole muzyczne, w którym byłem jednym z jego pierwszych uczniów.

Te instytucje dają mieszkańcom możliwość spotkań, rozmów i nawiązywania kontaktów międzyludzkich. Dlatego Bargteheide – mimo swojego dynamicznego rozwoju – zachowuje elementy atmosfery wiejskiej. Przypominam sobie, że jeszcze w latach siedemdziesiątych moja mama – tak jak wiele kobiet – idąc na zakupy zwykła mówić „Idę do wsi”.

Niezależnie od tego, że w świadomości tutejszych ludzi miejscowość długo pozostaje wsią, w dniu 15 maja 1970 r. Bargteheide otrzymuje prawa miejskie. Wydarzenie to obchodzi się w ramach uroczystej akademii. Miasto otrzymuje swój herb: w górnej części herbu widnieje w białym prostokącie czerwone koło wozu frachtowego, które przypomina o dawnej tranzytowej i zajazdowej funkcji Bargteheide. Dolna część składa się z pięciu diagonalnych pasów na granatowym tle, symbolizujących najważniejsze szlaki tranzytowe.



Po nadaniu praw miejskich rozwój miejscowości nabiera dalszego rozpędu. Architektura staje się coraz bardziej nowoczesna. Bargteheide zyskuje naprzeciwko dworca ośmiopiętrowy wieżowiec, przy Ulicy Ratuszowej budynek handlowo-mieszkalny oraz raczej brzydki dom towarowy, który na szczęście później zastąpiono innym budynkiem. Nowe osiedla wzbudzają wśród tubylców podejrzliwość. Na północ od centrum buduje się ogromne bloki mieszkalne, których styl jest zbyt wielkomiejski. Bargteheidczycy nazywają je „Mały Manhattan”. Wszakże udało się z czasem złagodzić ostry kontrast z otoczeniem zazieleniając osiedla. W tym samym okresie powstają po drugiej stronie torów rozmaite i

drogie domy jednorodzinne, o których żartobliwie się mówi „dzielnica kangurowa“ (mając na myśli dalekie skoki i pustą kieszeń). Dzisiaj jednak już nie używa się tych stereotypowych przezwisk.



Pierwsze zakłady przy drodze łączącej tereny przemysłowe



„Mały Manhattan“

W trakcie minionych 40 lat Bargteheide stopniowo rozwinęło się do miasteczka liczącego dziś 15.000 mieszkańców. Dobudowano nowe osiedla, które już nie wyglądają tak kontrastowo. Modernizacja centrum w małomiasteczkowym stylu jest w różnym stopniu udana, zwłaszcza tam, gdzie pomyślano o zieleńcach i zachowano drzewa. Sklepiki ustąpiły supermarketom i sklepom branżowym. Dzisiejszą siłą gospodarczą Bargteheide zawdzięcza swoim zakładom rzemieślniczym oraz firmom przemysłowym i usługowym. Na początku XXI wieku stworzono nowe tereny przemysłowe. Dzięki poprawie infrastruktury oraz zbudowaniu połączenia ze starymi terenami przemysłowymi stały się one bardziej atrakcyjne i stopniowo przyciągają coraz więcej inwestorów. Różnorodność gospodarki widoczna jest zresztą w działalności związku sklepikarzy, który od czasu do czasu organizuje niedzielne festyny.

Jakość życia podwyższyła się dzięki rozbudowie infrastruktury socjalnej i kulturalnej. Charakterystyczna dla Bargteheide jest współpraca samorządu z organizacjami społecznymi. Organizacje niosące pomoc (Ochotnicza Straż Pożarna, Czerwony Krzyż i Towarzystwo Pływaków-Ratowników) otrzymały już w latach siedemdziesiątych wspólny budynek (Centrum Pomocy), który z czasem okazał się za mały. Już w 2001 r. Czerwony Krzyż wprowadził się do nowej siedziby. W 2010 r. skończono przybudówkę obiektu dla samochodu strażackiego z dużą drabiną obrotową i na piętrze tej nowej części remizy młodzi strażacy znaleźli swoją własną kwaterę. W ten sposób straż pożarna może być jak najlepiej przygotowana do ewentualnych akcji. Na początku lat dziewięćdziesiątych został oddany do użytku „Dom Miejski“. Mieści się w nim – oprócz sali widowiskowej – biblioteka, Centrum Kształcenia Dorosłych oraz Centrum dla Seniorów prowadzone przez Czerwony Krzyż.



Przybudówka dla samochodu z dużą drabiną



Mały Teatr: teatr, kino, restauracja

W dziedzinie kultury „Mały Teatr“ jest niewątpliwie pierwszym adresem w Bargteheide. Cała instytucja składa się z trzech niezależnych od siebie części: Spółka teatralna prowadzi szkołę teatralną dla dzieci i młodzieży oraz kabaretowy zespół seniorów, organizuje występy profesjonalnych artystów i muzyków. Kino prezentuje wyszukane pod kątem artystycznym filmy (rzadziej amerykańskiego kina) i jego ambitny program filmowy był już wyróżniany wieloma nagrodami, kilkakrotnie nawet na szczeblu krajowym. Widzom filmów lub spektakli oferuje swe usługi restauracja

teatralna, która często merytorycznie dopasowuje swój jadłospis do danego programu teatru lub kina. Cała ta świątynia kulturowa cieszy się sławą daleko poza granicami Bargteheide. Jej utrzymanie nie byłoby jednak możliwe bez szczodrego współfinansowania ze strony miasta.

Prywatne zaangażowanie bargteheidczyków znajduje odzwierciedlenie w istnieniu ponad 70 stowarzyszeń, klubów, organizacji oraz partii. Można to nazwać prawdziwą kulturą stowarzyszeń. Należy do niej np. duży klub sportowy liczący ponad 3.000 członków (TSV Bargteheide), małe Koło Artystów czy też Związek Przyjaciół Dzieci, który dzięki wolontariuszom i dotacjom miasta zrealizował swoją ambitną koncepcję pomocy dla dzieci, młodzieży i rodzin oraz ciągle ją rozwija. Tę mozaikę społeczną wzbogacają jeszcze: parafia ewangelicka, katolicka, kościół nowoapostolski oraz należący do kościoła ewangelickiego związek młodych chrześcijan. Trzeba tu podkreślić, że ani między kościołami, ani między różnymi organizacjami społecznymi nie istnieje niezdrowa rywalizacja. Wręcz przeciwnie: owocnie współpracują ze sobą i pomagają sobie nawzajem w swej działalności. Poza tym przyczyniają się regularnie do sukcesu festynu miejskiego, który odbywa się co dwa lata. Właśnie dzięki uczestnictwu organizacji społecznych nie został on kompletnie skomercjalizowany.



Kościół ewangelicki ze skalnymi fragmentami

Bargteheide cieszy się niezwykle atrakcyjnością. Wysoka jakość życia oraz napływ młodych, wykształconych i aktywnych ludzi tworzy spiralę, która nadal się nakręca. W trakcie ostatnich 10 lat powstały trzy nowe osiedla, na których zamieszkało prawie 2.000 nowych mieszkańców. Nawiasem mówiąc dzięki dochodom ze sprzedaży gruntów miastu udało się pozbyć kompletnie deficytu budżetowego. Można zaobserwować pewne zagęszczanie zabudowy. W starych dzielnicach willowych dzieli się duże działki na dwie, trzy lub nawet cztery nowe. Jednak spacerując po nowych osiedlach odnoszę niekiedy wrażenie, że największe luksusowe domy jednorodzinne mają tak niewiele gruntu wokół siebie, że działeczki wystarczają zaledwie na ustawienie leżaka czy położenie wycieraczki pod drzwiami.

Samorząd i polityka ciągle zajmują się tworzeniem odpowiedniej infrastruktury i warunków, uwzględniając przyszły napływ nowych mieszkańców oraz zmianę struktury lokalnego społeczeństwa. Wbrew ogólnokrajowemu niżowi demograficznemu w Bargteheide nadal rośnie liczba dzieci i ludzi młodych. Dlatego w trakcie ostatnich dekad nieprzerwanie inwestuje się w szkoły, przedszkola i opiekę nad dziećmi. Funkcjonuje dziewięć przedszkoli, w tym najwięcej pod zarządem kościoła lub organizacji charytatywnych. Szkolny krajobraz obejmuje dwie podstawówki (w Niemczech do IV klasy), pięć szkół ponadpodstawowych (do IX lub X klasy lub do matury) i szkołę specjalną. Paletę tę uzupełnia Centrum całodziennego opieki dla uczniów, w którym uczniom oferuje się po lekcjach obiady, możliwość odrobienia zadań domowych oraz kreatywnego spędzania czasu w kółkach zainteresowań. Zespół pedagogów gwarantuje profesjonalną opiekę, udzielając uczniom, nauczycielom i rodzicom pomocy w aktualnych problemach. Bargteheide zajmuje się jednak również intensywnie sprawami starszego pokolenia. Obecnie buduje się na przykład tzw. wioskę dla seniorów, tzn. osiedle, które starszym mieszkańcom oferuje różne formy pomocy dostosowanej do indywidualnych potrzeb. Projekt ten należy do pierwszych tego rodzaju w całym Niemczech.



Centrum całodziennego opieki dla uczniów

Jednak w najbliższych latach na samorząd i politykę czekają różnorodne wyzwania. Chociaż w dziedzinie ruchu drogowego już nadrobiono dużo zaległości, rozbudowa systemu dróg do tej pory jeszcze nie nadąza za wzrastającą liczbą samochodów. Co prawda bargteheidzcy chętnie i często korzystają z rowerów lub chodzą pieszo, ale miasteczko nadal męczy się pod ciężarem ruchu samochodowego w mieście oraz transportu tranzytowego. Mamy do czynienia ze znanym problemem, gdyż każdy chce posiadać samochód, ale nikt nie zgadza się na ruch samochodów przed własnym domem. Ostateczne rozwiązanie ma przynieść zachodnia obwodnica, projekt przegłosowany po wieloletnich gorących dyskusjach. Już zaczęłyby się jej realizacja, gdyby w budżecie kraju związkowego nie brakowało środków na dotacje przeznaczone na ten cel.

Dalsze zadania władzy na przyszły lata to przekształcenie centrum wokół rynku i restauracji „Utspann”, remont części kanalizacji oraz wypracowanie i realizacja ogólnej



Dworzec: przejście podziemne bez wejścia na peron

koncepcji energetycznej i rozwiązań energooszczędnych. Bardzo konkretnymi, ale nie mniej bolesnymi dla mieszkańców problemami są: brak lekarzy specjalistów oraz przestarzałe połączenie kolejowe z Hamburgiem i Lubeką. Dzisiaj stacja ze swoim pustym (choć historycznym) budynkiem i szlabanem dla pasażerów (przejście podziemne nie ma bezpośredniego wejścia na środkowy peron) raczej przypomina skansen kolejowy niż dworzec godny miasta liczącego 15.000 mieszkańców. Niestety w tych dwóch ostatnich punktach radni miasta są zależni od zewnętrznych decyzji i dlatego barg-

teheidczycy prawdopodobnie będą musieli dalej cierpliwie czekać na skuteczne rozwiązania.

Miastu i jego mieszkańcom bardzo zależy na współpracy z innymi miastami na szczeblu europejskim. Już w 1969 r. zawarto partnerstwo z francuskim miasteczkiem Déville-lès-Rouen. Bargteheidczycy bardzo długo szukali drugiego miasta partnerskiego – w Polsce. W końcu, 10 lat temu mogli wydłużyć wstęgę porozumienia w kierunku Europy Środkowo-Wschodniej, nawiązując oficjalną współpracę ze Żmigrodem, który okazał się idealnym partnerem. Oba partnerstwa umożliwiły wiele interesujących kontaktów międzyludzkich i stały się częścią tożsamości Bargteheide, jego stowarzyszeń i instytucji. Od 1998 r. Stowarzyszenie dla Europy jest odpowiedzialne za konkretne kształtowanie i koordynację europejskich kontaktów. Przyczyniając się do spotkań ludzi z różnych krajów, chciałoby się wzbudzić wśród mieszkańców zainteresowanie drugim krajem i jego kulturą.



Stowarzyszenie dla Europy



Symboliczne drogowskazy w centrum miasta

W trakcie rozmowy o Bargteheide jeden z moich polskich przyjaciół stwierdził kiedyś, że nasze miasteczko wiąże zalety życia miejskiego z atmosferą wiejską, w której ludzie nawzajem się znają. Trafił w sedno, bo faktycznie mamy pulsujące życie społeczne i kulturalne bez anonimowości wielkiego miasta. Bargteheide będzie nadal aktywnym miasteczkiem w zielonym otoczeniu, jeżeli tylko utrzymane zostanie odpowiednie tempo wzrostu. Zachowanie pozostałości wiejskiej atmosfery z nienaruszonymi stosunkami międzyludzkimi będzie jednak przy tym największym wyzwaniem.

Zdjęcia: autor

Współpraca: Aleksandra Jeszke-Zillmer, Małgorzata Bąk, Klaus Andresen

Źródła: W. Postl: „Bargteheide im Amt Tremsbüttel“
 W. Postl: „Bargteheide – Erinnerungen an das Dorf“
 H. Holsten: „Bargteheide – Strukturwandel einer ländlichen Siedlung ...“, 1967
 Broschüre der Stadt Bargteheide, Ausgaben 1994, 1998, 2003, 2009/10
 S. Träbing: „Tremsbüttel – Lebendige Geschichte eines Stormarner Dorfes“
 różne źródła prasowe

Dziękuję wszystkim znajomym, którzy pomogli swą radą.